

Wiadomość Tygodnia

KANONIZACJA MATKI TERESY Z KALKUTY



Podczas mszy na placu Św. Piotra w niedzielę papież Franciszek kanonizował Matkę Teresę z Kalkuty, założycielkę Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości, laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla z 1979 r. Na kanonizację "matki ubogich" przybyło około 120 tys. osób. - Myślę, że będziemy mieli trochę kłopotu z nazywaniem jej świętą Teresą; jej świętość jest nam tak bliska, tak czuła i owocna, że spontanicznie będziemy mówić dalej Matka Teresa - mówił papież podczas uroczystości.

W homilii papież przedstawił Matkę Teresę jako wzór miłosierdzia. Jak podkreślił, nowa święta "mówiła możliwym ziemi, aby uznali swoje winy w obliczu przestępstw ubóstwa, które sami stworzyli".

W opinii papieża jej misja na obrzeżach miast i na peryferiach egzystencjalnych pozostaje "wymownym świadectwem bliskości Boga wobec najuboższych z ubogich". Franciszek dodał: "Myślę, że będziemy mieli trochę kłopotu z nazywaniem jej świętą Teresą; jej świętość jest nam tak bliska, tak czuła i owocna, że spontanicznie będziemy mówić dalej Matka Teresa".

W mszy kanonizacyjnej uczestniczyło kilkanaście oficjalnych delegacji, między innymi z Indii i USA. Były duże grupy pielgrzy-

mów z diecezji we Włoszech, a także z Indii, Albanii, Kosowa, Hiszpanii i Polski.

Kanonizacja Matki Teresy z Kalkuty, to jedno z największych watykańskich wydarzeń Roku Miłosierdzia. PAP

HOMILIA FRANCISZKA PODCZAS KANONIZACJI

Któż pojmie wolę Pana?" (*Mdr* 9,13). To pytanie z Księgi Mądrości, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu przedstawia nam nasze życie jako tajemnicę, której klucza interpretacji nie posiadamy. Stale jest dwóch bohaterów historii: z jednej strony Bóg, a z drugiej ludzie. Naszym zadaniem jest dostrzeżenie Bożego wezwania, a następnie przyjęcie Jego woli. Ale aby ją przyjąć bez wahania postawmy sobie pytanie: jaka jest wola Boża w moim życiu?

W tym samym fragmencie mądrościowym znajdujemy odpowiedź: „ludzie poznali, co Tobie przyjemne” (w. 18). Aby zweryfikować wezwanie Boga musimy zadać sobie pytanie i zrozumieć, co się Jemu podoba. Wiele razy prorocy głosili, co miłe jest Panu. Ich orędzie znajduje wspaniałą syntezę w wyrażeniu: „Chcę ra-

czej miłości niż ofiary" (Oz 6,6; Mt 9, 13). Bogu miłe są wszelkie uczynki miłosierdzia, ponieważ w bracie, któremu pomagamy rozpoznajemy oblicze Boga, którego nikt nie może oglądać (por. J 1,18). Ilekroć pochylamy się nad potrzebami braci, nakarmiliśmy i napoiiliśmy Jezusa; przydzielaliśmy, wsparliśmy i nawieździliśmy Syna Bożego (por. Mt 25,40).

Jesteśmy zatem wezwani, by wprowadzić w życie to, o co prosimy w modlitwie i wyznajemy w wierze. Nie ma alternatywy dla miłosierdzia: ci, którzy poświęcają się w służbie braciom, chociaż o tym nie wiedzą, są ludźmi miłującymi Boga (por. 1 J 4,19; Jk 2,14). Jednakże życie chrześcijańskie nie jest zwyczajną pomocą, udzielaną w chwili potrzeby. Gdyby tak było, byłoby ono na pewno pięknym uczuciem ludzkiej solidarności, które wywołuje doraźne korzyści, ale byłoby bezowocne, ponieważ pozbawione byłoby korzeni. Zaangażowanie, jakiego żąda Pan jest wręcz przeciwnie, *powołaniem do miłości*, w którym każdy uczeń Chrystusa oddaje Jemu na służbę swoje życie, aby codziennie wzrastać w miłości.

Słyszeliśmy w Ewangelii, że „słyż z Nim wielkie tłumy” (Łk 14,25). Dziś te „wielkie tłumy” to szeroki świat wolontariatu, zgromadzony tutaj z okazji Jubileuszu Miłosierdzia. Jesteście owym tłumem, który podąża za Nauczycielem i który uwidacznia Jego konkretną miłość do każdego człowieka. Powtarzam wam słowa apostoła Pawła wypowiedziane przed chwilą: „doznałem wielkiej radości i pociechy z powodu twojej miłości, że [mianowicie] serca świętych otrzymały od ciebie pokrzepienie” (Flm 1,7). Jakże wiele serc pokrzepiają wolontariusze! Jakże wiele podtrzymują rąk; ileż osuszają łez; jak wiele miłości rozlewanej jest w ukrytej służbie, pokornej i bezinteresownej! Ta chwalebna służba udziela głosu wierze i wyraża miłosierdzie Ojca, który czyni siebie bliskim wobec osób znajdujących się w potrzebie.

Naśladowanie Jezusa jest zaangażowaniem poważnym a jednocześnie radosnym. Wymaga radykalizmu i odwagi, by rozpoznać Boskiego Nauczyciela w najuboższym i poświęcić się w służbie dla niego. Z tego względu wolontariusze służący ostatnim i potrzebującym ze względu na miłość Jezusa nie oczekują żadnego podziękowania i żadnej nagrody, ale rezygnują z tego wszystkiego, bo odkryli prawdziwą miłość. Tak jak Pan wyszedł mi na spotkanie i pochylił się nade mną w chwili potrzeby, podobnie i ja wychodzę na spotkanie z Nim i pochylam się nad tymi, którzy utracili wiarę i żyją tak, jakby Boga nie było, nad młodymi pozbawionymi wartości i ideałów, nad rodzinami przeżywającymi kryzysy, nad chorymi i więźniami, uchodźcami i imigrantami, nad słabymi i bezbronnymi na ciele i na duchu, nad nieletnimi pozostawionymi sobie samym, podobnie jak nad osobami starszymi opuszczonymi w samotności. Wszędzie tam, gdzie jest wyciągnięta ręka, prosząca o pomoc, by powstać, tam powinna być nasza obecność i obecność Kościoła, która wspiera i daje nadzieję.

Matka Teresa przez całe swoje życie była hojną szafarką Bożego miłosierdzia, stając się dyspozycyjną dla wszystkich poprzez przyjęcie i obronę życia ludzkiego, zarówno nienarodzonego jak i opuszczonego i odrzuconego. Zaangażowała się w obronę życia nieustannie głosząc, że „ten kto się jeszcze nie narodził jest najstarszym, najmniejszym, najbardziejnym”. Pochylała się nad osobami konającymi, pozostawionymi, by umrzeć na poboczu drogi, uznając godność, jaką obdarzył je Bóg; mówiła moźnym ziemi, aby uznali swoje winy w obliczu przestępstw ubóstwa, które sami stworzyli. Miłosierdzie było dla niej „solą” nadającą smak każdemu z jej dzieł oraz „światłem” rozjaśniającym ciemności tych, którzy nie mieli nawet łez, aby oplakiwać swoje ubóstwo i cierpienie.

Jej misja na obrzeżach miast i na peryferiach egzystencjalnych pozostaje dzisiaj jako wymowne świadectwo bliskości Boga wobec najuboższych z ubogich. Dzisiaj przekazują tę symboliczną postać kobiety i osoby konsekrowanej całemu światu wolontariatu: niech ona będzie waszym wzorem świętości! Niech ta niestrudzona pracownica miłosierdzia pomaga nam zrozumieć coraz bardziej, że naszym jedynym kryterium działania jest bezinteresowna miłość, wolna od wszelkiej ideologii i od wszelkich ograniczeń, skierowana do wszystkich niezależnie od języka, kultury, rasy czy religii. Matka Teresa lubiła mawiać: „Być może nie znam ich języka, ale mogę się uśmiechnąć”. Nieśmy w sercu jej uśmiech i obdarzajmy nim tych, których spotkamy na naszej drodze, zwłaszcza cierpiących. W ten sposób otworzymy perspektywę radości i nadziei wielu ludziom przygnębionym oraz potrzebującym zrozumienia i czułości. *Tłumaczenie: Radio Watykańskie*
Za: www.radiomaryja.pl

PAPIESKIE SŁOWA NA ANIOŁ PAŃSKI

Na zakończenie liturgii Franciszek odmówił wraz z wiernymi modlitwę Anioł Pański. Wcześniej podziękował wszystkim za udział w uroczystościach. Przede wszystkim duchowym córkom i synom Matki Teresy. „Niech wasza święta założycielka czuwa zawsze nad waszą drogą i wyjedna wam, byście byli wierni Bogu, Kościołowi i ubogim” – mówił Papież.



Podziękował też delegacjom oficjalnym. Byli wśród nich prezydent Albanii, z której pochodziła Matka Teresa, minister spraw zagranicznych Indii oraz królowa Zofia z Hiszpanii.

Szczególne pozdrowienia Franciszek skierował też do wolontariuszy i pracowników dzieł miłosierdzia, obchodzących swój jubileusz. Wspomniał przy tym o zamordowanej przedwczoraj hiszpańskiej zakonnicy s. Isabel Sola Macas, która posługiwała ubogim na Haiti.

„Zawierzam was wstawiennictwu Matki Teresy: niech ona nauczy was codziennie kontemplować i adorować Jezusa ukrzyżowanego, abyście mogli Go rozpoznać i służyć Mu w naszych potrzebujących braciach. Prośmy o tę łaskę także dla tych wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem mediów, we wszystkich częściach świata. W tej chwili chciałbym przypomnieć osoby, które oddają swoje życie w służbie braciom w warunkach trudnych i niebezpiecznych. Mam tu na myśli przede wszystkim wiele zakonnice, które niestrudzenie poświęcają swoje życie innym. Módlmy się szczególnie za hiszpańską zakonnice i misjonarkę, s. Isabel, która została zabita dwa dni temu w stolicy Haiti. Jest to bardzo boleśnie doświadczony kraj, któremu życzę, by ustały w nim akty przemocy i zapanowało większe bezpieczeństwo dla wszystkich. Pamiętajmy także o innych siostrach zakon-

nych, które niedawno doświadczyły przemocy w innych krajach” – powiedział Ojciec Święty.

Za: www.deon.pl

POLACY NA KANONIZACJI MATKI TERESY

Pośród 120 tys. pielgrzymów przybyłych na kanonizację powiewały także flagi biało-czerwone. Jedną z polskich grup tworzą osoby bezdomne i wychodzące z bezdomności. Opiekują się nimi Misjonarki Miłości. O tej szczególnej pielgrzymce mówi jej opiekun duchowy ks. Robert Grohs:

„Pojawiła się taka możliwość, że pojechali z nami również ludzie bezdomni. Jeden z uczestników pielgrzymki powiedział, że wciąż trudno mu wierzyć w miłość, choć dużo jej w życiu doświadczył. Z pomocą Misjonek Miłości wyszedł już z bezdomności i od kilku lat jest wolontariuszem. Kiedy spytałem bezdomnych, dlaczego Matka Teresa jest dla nich ważna, to odpowiedzieli, że słyszeli wcześniej o tej świętej. Jednak ta osoba, która jest uosobieniem i ikoną miłosierdzia, stała się dla nich bliska dopiero wtedy, kiedy sami doświadczyli miłosierdzia. To też jest taki dobry moment dla nich, żeby sami poczuli się wezwani do miłosierdzia. Oni też powoli uczą się, że nie są tylko tymi, którzy biorą miłość, ale też dają” – powiedział ks. Grohs.

Polscy pielgrzymi postrzegają świętą nie tylko jako kobietę heroiczną w swej miłości, ale również jako przykład do naśladowania:

„Matka Teresa powtarzała, że świętość, to nie jest luksus dla wybranych. To jest zadanie dla każdego z nas. Bardzo często mówiła o tym, żeby zaczynać od uśmiechu. To jest właśnie takie dobro, którym możemy się dzielić z każdym i zawsze. Święta z Kalkuty była wielką realistką i powtarzała, że żeby kochać wszystkich, to trzeba umieć pokochać Chrystusa. To właśnie była jej droga świętości” – powiedziała jedna z uczestniczek uroczystości Marta Dalgiewicz.

„Matka Teresa uczy, że trzeba kochać konkretnie. Ona nie mówiła dużo, ale bardzo dużo robiła i dlatego ja bardzo cieszę się, że

jestem wolontariuszką, bo wtedy mogę coś konkretnego zrobić” – dodała Joanna Lipka, pracująca na rzecz niepełnosprawnych.

Za: Radio watykańskie

OBIAD PO KANONIZACJI DLA 1500 UBOGICH

Dzisiejsza kanonizacja była też okazją do świętowania dla tych, którym posługują siostry i bracia z założonych przez Matkę Teresę zgromadzeń zakonnych. Po Mszy kanonizacyjnej w atrium Auli Pawła VI w Watykanie został wydany obiad dla 1500 ubogich. Z ubogimi spotkał się papież Franciszek.



Są to przede wszystkim podopieczni włoskich domów i noclegowców prowadzonych przez Misjonarki Miłości. Na obiad dostali pizzę neapolitańską przygotowaną przez pizzerię Vicenza Staiano z Gragnano pod Neapolem. Ubogich obsługiwało 250 sióstr oraz 50 braci ze zgromadzeń Matki Teresy.

Za: Radio watykańskie

Wiadomości Krajowe

WARSZAWA DZIĘKUJE ZA KANONIZACJĘ MATKI TERESY

Eucharystią i koncertem dedykowanym nowej świętej mieszkańcy Warszawy uczcili kanonizację Matki Teresy z Kalkuty. Mszy św. w kościele Najświętszego Zbawiciela przewodniczył metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz.

Podczas homilii metropolita warszawski przypomniał ewangeliczne słowa „wy jesteście solą ziemi”. Wskazał, że niewiele trzeba soli, aby zmieniła smak potrawy, aby przemieniła świat, ważne jest jednak, aby sól nie była zwietrzała. – Matka Teresa, jedna, fizycznie mała kobieta na cały wielki świat wielkich potrzeb była niezwiędniętą solą. Taki radykalizm porusza innych. Taki radykalizm jest świadectwem miłosierdzia – podkreślił kard. Nycz.

Wskazał, że zarówno beatyfikacja, jak i kanonizacja Matki Teresy należy do jednych z najszybszych we współczesnej historii Kościoła. – W tym byli do siebie podobni Matka Teresa i Jan Paweł II, że „santo subito” mogło zabrznieć nie tylko na ich pogrzebach, ale de facto wybrzmiało ono już za ich życia – powiedział arcybiskup. – Wiedzieliśmy, że po świecie chodzi z nami święta - dodał.

Wskazał, że kanonizacja Teresy z Kalkuty wpisuje się w obchody Jubileuszu Miłosierdzia, ponieważ we wspaniałym życiu tej małej ciała, a wielkiej duchem kobiety najlepiej widać istotę chrystusowych błogosławieństw.

W Mszy wzięła udział ambasador Republiki Albanii Shpresa Kureta. Na początku

liturgii wyraziła radość z możliwości wspólnego celebrowania tego ważnego dla mieszkańców Albanii święta.

Shpresa Kureta przypomniała ponadreligijny i ponadnarodowy charakter jej posługi. Zauważyła, że niestrudzenie szła tam, gdzie potrzebna była pomoc. – Poświęcenie, oddanie, zrozumienie, solidarność i optymizm towarzyszyły każdemu jej krokowi przekształcając ją stopniowo w kolosa wieków. Cała jej istota, życie i dzieło było największą harmonią strojącą to co ziemskie z tym co boskie – powiedziała ambasador Republiki Albanii.

- Kiedy zamknęła oczy i rozstała się z życiem, wydawało się, że na świecie jakby ubyło miłości. Powracając teraz

jako święta, przywraca nadzieję na większe poświęcenie, zrozumienie, ciepło i miłość na tym świecie. Głosicielka miłości teraz należy do nas wszystkich – wskazała ambasador Albanii.

W liturgii uczestniczyli przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich: metodystycznego i anglikańskiego. Na modlitwie dziękczynnej za kanonizację swojej założycieli nie zabrakło sióstr z dwóch znajdujących się na terenie metropolii warszawskiej domów Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości - stołecznego Bródna i Zaborowa.

Matka Teresa, wł. Agnes Gonxha Bojaxhiu urodziła się 26 sierpnia 1910 roku w Skopje. Pochodziła z rodziny albańskiej.

W wieku 18 lat wstąpiła do zgromadzenia sióstr loretańek. Po kilkunastu latach życia za klauzurą poczuła, że Bóg ją wzywa, aby wszystko zostawiła i służyła najbiedniejszym w slumsach. Założyła własne zgromadzenie, a współsiostry nazwała misjonarkami miłości.



Zmarła 5 września 1997 r. w Kalkucie w wieku 87 lat. "Matka Teresa była darem dla Kościoła i świata" - powiedział Jan Paweł II na wiadomość o jej śmierci. Po najkrótszym we współczesnej historii Kościoła procesie beatyfikacyjnym została wyniesiona na ołtarze w 2003 roku.

Do Warszawy Matka Teresa przyjeżdżała kilkakrotnie. Tutaj odbyła się uroczystość nadania jej tytułu Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tutaj założyła jeden z pięciu w Polsce domów Zgromadzenia Zakonnego Misjonarek Miłości. Podczas tych wizyt można było ją zobaczyć również wśród bezdomnych na Dworcu Wschodnim i wśród więźniów zakładu karnego na Służewcu. **KAI**

KRÓLOWA POLSKI ZAWITAŁA DO PANEWNIK

1 września 2016 roku o godz. 18.00 rozpoczęła się peregrynacja kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w męskich domach zakonnych Archidiecezji katowickiej. Pierwszym domem, który odwiedza kopia obrazu jasnogórskiego jest klasztor braci mniejszych w Katowicach-Panewnikach.

Po uroczystym powitaniu wizerunku NMP na placu klasztornym przez bp Adama Wodarczyka, w asyście licznie zgromadzonych przedstawicieli poszczególnych męskich domów zakonnych, licznie przybyłych sióstr oraz wiernych świeckich wprowadzono ikonę do bazyliki. Tam, pod przewodnictwem biskupa Adama, który także wygłosił Słowo Boże, celebrowano uroczystą Eucharystię o Matce Bożej Częstochowskiej.

W homilii ksiądz biskup wspominał dawniejsze peregrynacje kopii obrazu jasnogórskiego w Archidiecezji, w których dane mu było uczestniczyć osobiście. Zaświadczył, jak spotkania z maryjnym wizerunkiem wpływały na kształtowanie się w nim powołania kapłańskiego. Peregrynacja jest czasem łaski. Módlmy się, aby obecność kopii cudownego obrazu Maryi Częstochowskiej od-

mieniła życie nasze i wspólnot, z którymi wspólną drogą idziemy do zbawienia.



Ikona NMP pozostała w kaplicy domowej w Panewnikach do 4 września, a następnie została przewieziona do domu braci mniejszych w Starych Panewnikach. Za: www.prowincja.panewniki.pl

W TORUNIU DZIĘKCZYNIENIE W RODZINIE RADIA MARYJA

W Toruniu odbyło się ósme „Dziękczynienie w Rodzinie” – spotkanie Rodziny Radia Maryja – w sobotę, 3 września 2016 r. Miało ono miejsce obok kampusu akademickiego WSKSiM i Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II. Połączone było także z VII Zjazdem Absolwentów toruńskiej uczelni.

Festyn rozpoczął się w południe na placu przed sanktuarium. W tym roku piknik uświetnił Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, który przygotował widowisko historyczne „Ortus Poloniae” z okazji 1050. rocznicy chrztu

Polski. Na scenie wystąpili także: Arisa Vinci, Jan Wojdak&Wawele, ks. Stefan Ceberk oraz zespoły folklorystyczne.

Centralnym punktem radosnego dziękczynienia była Msza św., której przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański.

– Spotykamy się na 8. „Dziękczynieniu w Rodzinie”, dorocznym spotkaniu Rodziny Radia Maryja. Łączy ona i umacnia naszą rozległą wspólnotę, obejmującą Polskę, wybiegającą poza jej granice, daleko za oceany, do Ameryki (Chicago, Nowego Yorku) aż po Karagandę. Dającą o sobie znać wszędzie tam, gdzie biją polskie serca, gdzie dociera głos Radia Maryja i dokąd dociera obraz TV Trwam – powiedział ks. abp Sławoj Leszek Głódź.

Ks. abp podkreślił też, że Rodzina Radia Maryja jest wspólnotą serc.

– Wspólnota: religijna, społeczna, edukacyjna i wychowawcza. To co więcej? To odwrócimy jeszcze: wychowawcza, edukacyjna, społeczna i religijna. Także wspólnota przyjaźni i radości, dlatego, że wasze spotkanie stanowi świadectwo jej atrakcyjności, żywotności i sensu, że wam się po prostu wszystkim chce tu przyjechać – stwierdził ks. abp Sławoj Leszek Głódź.

Rodzina jest w domu, jest w Toruniu, mówił do zgromadzonych prezydent miasta Michał Zaleski.

– Kiedy jesteście tutaj rozumiemy słowo i wartość tego, co to jest gościnność. Wtedy z wielką radością otwieramy nasze

serca, ulice, każde miejsca po to, abyście czuli się dobrze. Tutaj, w tym miejscu, od 8 lat podziwiamy piękną panoramę nadwiślańską w naszym mieście. Uczestniczyście, drodzy pielgrzymi, w koncertach, w wydarzeniach przygotowanych specjalnie dla was, po to, aby spełnienie „Dziękczynienia w Rodzinie” było takie właśnie rodzinne, piękne, wspólne i tutaj zawsze z radością jesteście witani – powiedział Michał Zaleski. Prezydent wręczył też statuetkę herbu Torunia, Andrzejowi Ryczkowi, który zaprojektował toruńskie sanktuarium.

Wikariusz Prowincjała Warszawskiej Prowincji Redemptorystów o. Dariusz Paszyński CSsR dziękował Radiu Maryja i TV Trwam za to, że prowadzą do spotkania z Chrystusem i dodają odwagi.

– Wprowadza do spotkania z Chrystusem, który jest najgłębszą motywacją być

heroicznym na wszystkich polach życia, bo ciężar heroizmu jest nie do zniesienia jeśli człowiek nie wie dlaczego, jeśli człowiek nie wie po co. Jezus Chrystus, Jego osoba jest uzasadnieniem, motywacją uskrzydającą i dodaje odwagi, bo jest przedłużeniem wołania Jana Pawła II: nie bójcie się, odwagi, otwórzcie serca – powiedział o. Dariusz Paszyński CSsR.



Słowa podziękowania do zgromadzonych skierował też Dyrektor Radia Maryja o. Tadeusz Rydzyk CSsR.

– Wszystkim dziękujemy! Całej Rodzinie Radia Maryja, ludziom, temu zjednoczonemu sercu. Życzę żebyśmy byli także zjednoczeni umysłem. Żebyśmy pracowali nad umysłami, szczególnie nad młodzią. Trzeba się brać szybko do roboty, bo zły nie śpi i działa bardzo – powiedział Dyrektor Radia Maryja.

Podczas dziękczynienia czynne było miasteczko medyczne na terenie akademik WSKSiM. Wszyscy chętni mogli skorzystać z bezpłatnych badań onkologicznych, kardiologicznych i diabetologicznych. Organizatorzy przygotowali również bogatą ofertę kulinarną. Na przybyłych czekały też stoiska z ekologiczną żywnością i książkami. Transmisje festynu prowadziły Radio Maryja i TV Trwam.

Za: www.redemptor.pl

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO U PIJARÓW

Jak co roku, w pierwszą niedzielę września, w pijarskim sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na warszawskich Sierakach odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego, która zgromadziła nauczycieli, dzieci oraz młodzież ze szkół pijarskich z całej Polski. Obecny był także o. Prowincjał, Józef Matras, oraz licznie zebrani współpracownicy i kapłani z dekanatu.

Punktem centralnym inauguracji była Eucharystia, której przewodniczył bp Michał Janocha, biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej. W swej homilii ks. biskup przypomniał, że szkoła jest miejscem przekazywania wiedzy o świecie i człowieku. Wiedzę należy jednak odróżnić od mądrości. Tego już się nie da nauczyć, chociaż dobra szkoła może przybliżyć do mądrości, a w każdym razie wzbudzić w uczniu pragnienie bycia mądrym. „Mądrości najlepiej uczą święci” – dodał – nawiązując do kanonizacji Matki Teresy z Kalkuty. Wspomniał przy tej okazji czasy nauki w warszawskim seminarium duchownym, które święta odwiedziła podczas swojej wizyty w Polsce. Mówił: „Nie zapomnę tej maleńkiej postaci w biało-błękitnym sari oraz tych oczu. Ona właściwie mogłaby nic nie mówić. Samo jej pojawienie się wzbudziło coś, co trudno opisać. Mówiła krótko, a zostało mi z tego w głowie jedno: prosiła kleryków, by choć chwilę codziennie poświęcali na uwielbienie Boga, cichą adorację Chrystusa, a wtedy ich życie będzie się zmieniać. W tych prostych słowach jest sedno tego, co

można nazwać mądrością: trwać przy Źródle, a to Źródło ma na imię Miłość”. Na zakończenie liturgii uczniowie odczytali Akt zawierzenia Bogu Ojcu dzieła wychowania.



Uroczystą Eucharystię na rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach pijarskich poprzedziło XIII Forum Edukacyjne, którego tematem przewodnim było pytanie: „Pragnienie szczęścia – szansa czy zagrożenie?”. W trakcie prelekcji psychoedukatorzy i pedagodzy szkolni zastanawiali się m.in. nad problemami i wyzwaniami dotyczącymi uzależnień wśród młodzieży, natomiast po mszy św. odbył się festyn na pożegnanie wakacji.

Ojcowie Pijarzy

100-LECIE S. ILONY

S. Ilona (Eugenia Zalewska) urodziła się 3.09.1916 w Warszawie jako drugie z trojga dzieci w rodzinie Konstantego i Marianny. Ojciec był rzemieślnikiem, prowadził swój zakład a Mama zajmowała się domem. Mama zmarła, gdy Siostra miała 22 lata. Siostra ukończyła 7-klasową szkołę podstawową i gimnazjum rękodzielnicze i zajmowała się przede wszystkim domem. Wybuch wojny zastał rodzinę Siostry w Warszawie. Podczas Powsta-

nia Warszawskiego Siostra, jako osoba cywilna, pomagała w zaciemnianiu okien.

Po upadku powstania rodzina została przewieziona do Ursusa, gdzie po rozdeleniu z ojcem wraz z siostrami została przewieziona w bydłocych wagonach do obozu pracy w Rainhausen i przebywała tam od listopada do marca 1945 r. Następny obóz znajdował się w Wessel (nr więzienny Siostry to:8484). Po wyzwoleniu przez aliantów Siostra została przeniesiona do obozu dla cudzoziemców w Dulmen, a w końcu 1945 r. do Haltern, gdzie spotkała swoją młodszą siostrę. Po

kolejnych 2 latach pojawiła się szansa wyjazdu do Anglii. W nowym kraju Siostra dostała roczny nakaz pracy w Manchester.

W Anglii pojawiła się też myśl o wyborze życia zakonnego. Przez pośrednictwo ks. Jana Basa młoda Eugenia poznała Siostry Nazaretanki, z którymi spotkała się pierwszy raz w Wielki Piątek w Pitsford. Dnia 11.11.1948r. została przyjęta do postulatu, który odbyła w Anglii. 2.11.1949 r. odbyły się obłóczyny w Albano (Włochy). Po latach formacji Siostra złożyła śluby wieczyste 10.06.1957 w Albano, w obec-

ności J.E. Kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski, przyjmując tajemnicę od Przenajświętszego Oblicza. We Włoszech Siostra podejmowała pracę katechetki, zakrystianki, opiekowała się dziećmi polskimi i włoskimi. Przeniesiona do Polski, Siostra pracowała od 1968 r. w Kaliszu i Warszawie. W Warszawie również S. Ilona po wielu latach rozłąki spotkała się z rodziną: Tatą i dwiema siostrami.

Znamienna w życiu S. Ilony jest misja na Siekierkach, gdzie pracowała od 1976 do 1998. Na jej oczach mała kaplica wybudowana w miejscu objawień Matki Bożej przemieniła się w ogromne sanktuarium.

Siostra gromadziła wokół siebie dzieci, młodzież, dorosłych, wspólnie modliła się z nimi, uczyła śpiewu. Zbierała świadectwa otrzymanych łask i szczególnie dotyczące objawień Matki Bożej, zajmowała się zakrystią i liturgią.



Miała bliski kontakt z p. Władysławą Papis, której ukazywała się Matka Boża. Miłość do Matki Bożej i tego miejsca jest żywa w sercu s. Ilony aż do obecnej chwili. Często nawiedzała Sanktuarium na Siekierkach – Matki Bożej Wychowawczynie młodzieży.

Ojcowie Pijarzy wraz z parafianami 3.09.2016 r. w dowód wdzięczności za Siostry tyloletnią posługę zorganizowali obchody jej 100. Natomiast w niedzielę 4. 09. 2016 r. Siostra świętowała ten niezwykły jubileusz razem ze wspólnotą sióstr Domu Warszawskiego przy ul. Czerniakowskiej 137.

Oprac. S. Angelina Cieszko CSFN

LIST KARD. DZIWIŚZA DO ZAKONNIKÓW

Słowo Metropolity Krakowskiego z okazji peregrynacji kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

Czcigodni Ojcowie i Bracia Zakonni, Członkowie wspólnot życia konsekrowanego Archidiecezji Krakowskiej,

Z radością przyjąłem informację Sekretarza Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, o. Kazimierza Malinowskiego OFMConv., o peregrynacji kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do domów zakonnych, jakie znajdują się na terenie Archidiecezji Krakowskiej. Cieszy mnie, że idea peregrynacji, która zrodziła się w 1956 r. w ramach obchodów Jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski i była związana z Jasnogórkimi Ślubami Narodu, odżyła na nowo i wpisuje się w 1050 rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa na ziemiach polskich.

Wszyscy mamy w pamięci słowa niezliczonych rzesz pielgrzymów, które podczas procesji w sierpniu 1956 roku, gdy obraz Matki Bożej był niesiony na Wałach Jasnogórskich, wołały: „Matko przyjdź do nas, Matko bądź z nami!”. Episkopat Polski w maju 1957 roku na 45 Konferencji Episkopatu Polski podjął decyzję o peregrynacji. Władze komunistyczne zaarrestowały obraz, a parafie przez kilka lat odwiedzała pusta rama, ewangeliarz i świeca. Dopiero w 1972 roku obraz został uwolniony i mógł kontynuować nawiedzenie. Pierwszy etap peregrynacji zakończył się 12 października 1980 roku. Ojciec Święty Jan Paweł II napisał z tej

okazji: „Cieszy nas ten Boży plon długoletniej (24 lata) Peregrynacji Matki Bożej w naszych diecezjach i parafiach. Plon obfity w trwałe owoce, bo zrodzone z głębokiej przemiany wnętrza, pod działaniem łaski; w woli ochrony i rozwoju dobra, które staje się błogosławieństwem i siłą życia dla każdego, kto dobro to uznaje za wartość nadrzędną...” W 1982 roku rozpoczęła się kolejna peregrynacja związana z Jubileuszem 600-lecia Jasnej Góry. Od 4 maja 1985 r. trwa drugie nawiedzenie kolejnych parafii w Polsce, a od sierpnia 2013 roku kopia obrazu odwiedza klasztory męskie w Polsce.

Peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przypomina nam zawsze wizytę Maryi u św. Elżbiety. Spotkanie to ożywiło wiarę św. Elżbiety w zbawcze zamiary Boga. Matka Boża zawsze budziła wiarę w Chrystusa, Odkupiciela Cłowieka i do niego prowadziła. Uczyla, jak uwielbiać Boga za Jego wielkie dzieła, jak dziękować Mu oraz jak pomagać bliźnim.

Niech to niecodzienne pielgrzymowanie i spotkanie z Maryją w kopii cudownego obrazu umocni wiarę w naszych wspólnotach zakonnych. Niech stanie się okazją do uwielbienia Boga za dar powołania i dziękczynienia za Jego wielkie dzieła realizowane w bogactwie charyzmatów. Niech obecność kopii Obrazu Jasnogórskiego będzie okazją do pogłębienia więzów wspólnotowych i niech wyznacza kierunek życia oddanego Bogu w przyszłości.

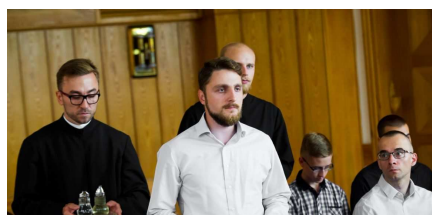
Z serca błogosławię
Stanisław Kard, Dziwiśz
Metropolita Krakowski
Kraków, 29.08.2016

WSPÓLNY NOWICJAT U JEZUITÓW

30 sierpnia w Kolegium w Gdyni odbyła się oficjalna uroczystość inauguracji wspólnego nowicjatu dla Prowincji Polski Południowej, Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej oraz Niezależnego Regionu Rosyjskiego.

W Eucharystii, odprawionej w kaplicy domowej Kolegium, której przewodniczył o. Anthony Corcoran SJ z Moskwy, wzięli też udział obaj polscy prowincjałowie (z Krakowa i Warszawy), domownicy, goście oraz nowicjusze i kandydaci, którzy w tym roku wstąpili na drogę życia zakonnego.

Tym samym rozpoczęto ważny etap w historii polskich nowicjatów Towarzystwa Jezusowego, tworząc wspólny projekt formacyjny, będący kolejnym krokiem na drodze zacieśnienia współpracy jezuitów w tej części świata.



Region Rosyjski już od dłuższego czasu wysyłał swych kandydatów do Gdyni. Zawieszenie działalności nowicjatu w Starej Wsi na Podkarpaciu, gdzie do tej pory przebywali najmłodszy Współbracia z PME, jest owocem długiego procesu rozeznania i dyskusji, w jaką włączona była cała Prowincja, a jaki ostatecznie został zaaprobowany przez Ojca Generała.

Nowe, wspólne dzieło, zostało powierzone opiece Matki Bożej. Polecamy go też modlitwie wszystkich naszych Przyjaciół.

o. Jakub Kołacz SJ
prowincjał PME
Za: www.jezuici.pl

KOLEJNA DECYZJA WIZYTATORA MISJONARZY W SPRAWIE KS. MIĘDLARA

Ks. Jacek Międlar CM wrócił do domu zakonnego w Tarnowie. Zakaz kontaktów z mediami jest nadal podtrzymany – informuje „Rzeczpospolita” powołując się na duchownego, „który zna szczegóły sprawy”. Ks. Międlar aktualnie został przeniesiony do Tarnowa, do parafii Świętej Rodziny. Będzie tam wyłącznie sprawował sakramenty. Gazeta informuje również, że zakaz dotyczący wystąpień publicznych został podtrzymany i nie wiadomo jak długo będzie obowiązywać.

Ks. Międlar odrzucił dwie propozycje od zakonu – wyjazdu na studia do USA oraz zamieszkania w domu prowincjonalnym w Krakowie. Ostatecznie został skierowany do parafii w Tarnowie, ma jedynie sprawować sakramenty. Nie będzie uczył religii.

Kapłan należy do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Od pewnego czasu uczestniczy w wiecach i spotkaniach narodowców, podczas których z jego ust padały wzbudzające kontrowersje wypowiedzi. Były one powodem przeniesienia księdza z parafii we

Wrocławiu do Zakopanego, w którym przebywał zaledwie kilka dni. Wywołały one również krytyczne reakcje władz kościelnych. Władze zakonne wydały księdzu Międlarowi zakaz występowania publicznych, organizowania spotkań, zjazdów, pielgrzymek i aktywności w środkach masowego przekazu. Ks. Międlar początkowo stosował się do zakazu, ale w lipcu br. go złamał.

Ks. Międlar podkreślał, że wróci do domu zakonnego, jeśli prowincja zdejmuje z niego część zakazów: – Jeżeli nie jest w stanie zrobić tego, to chciałbym, żeby podał mi chociaż jakąś konkretną datę, kiedy mógłby to uczynić, ponieważ mam 27 lat i nie wyobrażam sobie, że przez następne 40 lat będę trwał i egzystował w jakiejś pasywności czy bierności jako młody kapłan emeryt – mówił w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej”.

Sprawa kontrowersyjnego kazania w Białymstoku jest nadal otwarta, postępowanie Prokuratury Okręgowej przedłużono do 15 września. Analizowana jest treść kazania i nagrania z marszu ONR. Przesłuchiwanie są także świadkowie. Na razie nikomu nie postawiono zarzutów.
Za: www.deon.pl

MISJONARKI MIŁOŚCI: MIŁOŚĆ CHCEMY DAWAĆ BEZ MIARY

Miłość chcę dawać bez miary, nawet jeśli nie widać owoców i takie jest także nasze życie – wyznała w rozmowie z KAI jedna z warszawskich sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości.

Od początku lat 90 mieszkają one w Domu Świętego Józefa na stołecznym Bródnie, gdzie prowadzą przytułek dla najuboższych niosąc pomoc wszystkim potrzebującym.

Matka Teresa wielokrotnie podkreślała, że prawdziwym celem zgromadzenia jest spotkanie z Jezusem, którego siostry odnajdują w każdym cierpiącym. – Kluczem do zrozumienia naszego życia jest doświadczenie nieskończonej miłości Boga, który pochyla się nad człowiekiem wydobywając go z jego nędzy. Nasza Matka często mówiła, że każdy nosi w sobie słabości i biedę. Jeśli więc stając w prawdzie odnajduję w sobie to ubóstwo i słabość, mając jednocześnie świadomość, że mimo to Jezus mnie miłuje i stara się wydobyć z tego stanu, to spotykając ludzi bezdomnych, ludzi po przejściach noszę w sobie nadzieję, że także dla nich jest szansa na inne, lepsze i szczęśliwsze życie – wyznała siostra.

Podkreśliła, że akceptacji ludzi najuboższych siostry uczą się codziennie od Chrystusa. – Bóg nigdy człowieka nie oskarża, w związku tym także my staramy się przyjmować wszystkich potrzebujących którzy do nas przychodzą takimi jacy oni są. – Nie znamy ich przeszłości. Nie wiemy jakbyśmy zachowali się gdybyśmy mieli ich doświadczenia – zwróciła uwagę siostrzyczka.

W Domu Świętego Józefa przy ulicy Pobożńskiej w Warszawie Wspólnota Sióstr Misjonarek Miłości liczy trzydzieści kobiet. W gronie tym jest 8 sióstr po ślubach, 3 mistrzyni, 14 postulantek, oraz 5 kandydatek z których cztery to Polki i jedna Rosjanka. Od początku formacji dziewczęta poznają życie codzienne sióstr włączając się w ich posługę najuboższym.



W samym domu jest 21 łóżek dla biednych. W zależności od potrzeby siostry przyjmują nieraz pod swój dach więcej potrzebujących rozkładając dodatkowe materace. W przeważającej większości są to osoby bezdomne, po operacjach, z jakimiś poważnymi odmrożeniami czy innymi chorobami. – Nasza pomoc ma charakter czasowy. Dla wielu jesteśmy taką pierwszą deską ratunku dopóki nie znajdą oni gdzie indziej pomocnej dłoni, czy instytucji która będzie mogła ich konkretnie wesprzeć. Niekiedy sami stają na nogi i z czasem pomagają innym – powiedziała jedna z Misjonarek Miłości.

Pod opieką sióstr jest także ok. 200 rodzin w trudnej sytuacji materialnej i duchowej. Odwiedzamy je. Zabieramy dzieci na Mszę św. W soboty dla najmłodszych prowadzona jest w naszym domu kate-

cheza w trzech grupach wiekowych. W przeprowadzaniu i odprowadzaniu dzieci pomagają nam wolontariusze. Jednym z owoców tego są chociażby chrzty czy bierzmowania. – Wiele z tych osób samych nie zgłosiłoby się do parafii, a tak jest szansa dotrzeć do nich z przesłaniem Ewangelii i pomóc wejść na drogę życia sakramentalnego – powiedziała siostra.

Codziennie o godz. 15.00 w domu sióstr odbywa się Msza św. wraz z adoracją Najświętszego Sakramentu po której potrzebujący otrzymują obiad. W ciągu tygodnia z posiłków korzysta dziennie od 60-80 osób, zaś w soboty liczba sięga nawet ponad 100. Zdarza się, że jest ich 120. – Wszystko co dajemy pochodzi z darów od ludzi. Pomimo to nigdy nie brakowało nam jedzenia. Bóg w swojej opatrności otwiera ludzkie serca i ludzi przy noszą nam różne rzeczy, które później możemy ofiarować najuboższym – wyznała zakonnica.

Trzy raz w ciągu tygodnia siostry zapewniają bezdomnym mężczyznom toaletę, w czasie której ma miejsce między innymi zabieg odswadzania. Przy okazji otrzymują oni również czyste, świeże ubranie. Zmieniane są również opatrunki, a chorzy dostają najpotrzebniejsze lekarstwa. Podobne zabiegi dla kobiet odbywają się raz w tygodniu. Wynika to z tego, że większość osób bez dachu nad głową to właśnie mężczyźni.

Misjonarki Miłości opiekują się także więźniami, chodząc do zakładów gdzie między innymi przygotowują osadzonych do przyjęcia sakramentów. Jeżdżą również do trzech schronisk dla bezdomnych:

na Marywilskiej, do wspólnoty „Dom Chleba”, oraz do Bobrowic koło Piastowa. – Nie zawsze widzimy owoce swojej posługi i ofiary naszego życia, ale miłość ma to do siebie, że chce dawać się bez miary. Wierzmy, że Pan Bóg wszystko wykorzysta dla dobra innych. Niekiedy może będzie to ostatnia godzina ich życia. Jego mądrość jest zupełnie inna niż nasza – powiedziała siostra. Dodała przy tym – My nikogo do niczego nie zmuszamy. Przyjmujemy ludzi proponując im różne rozwiązania. Do nich należy decyzja co zrobią ze swoim życie. Niekiedy samo przyjęcie

ich z miłością już pomaga im stanąć na nogi. W końcu ktoś w nich uwierzył i po prostu dostrzegł człowieka.

Swoją opieką Misjonarki otaczają także osoby samotne i starsze. – Niekiedy sami sąsiedzi przychodzą i mówią nam o takich ludziach. Nierzadko ci ludzie potrzebują tylko rozmowy czy zrobienia zakupów.

Choć siostry posługują najuboższym to jednak centrum ich życia konsekrowanego stanowi modlitwa, na której spędzają codziennie cztery godziny. – Mamy

wspólną Mszę św., Liturgię Godzin, adorację Najświętszego Sakramentu oraz medytację. To właśnie z tego spotkania z Jezusem czerpiemy siły by iść do naszych braci – dzieliła się siostra.

Kanonizacja Matki Teresy to dla sióstr ogromna radość. – Dla nas Ona zawsze była święta. Wielokrotnie mogłyśmy doświadczyć jej interwencji u Boga, zwłaszcza w przypadku małżeństw, które pragnęły mieć potomstwo – wyznała zakonnica. **KAI**

Refleksja tygodnia

ROZMOWA Z POSTULATOREM KANONIZACJI M. TERESY

W 10 lat po śmierci Matki Teresy ukazała się książka z jej listami, zatytułowana „Przyjdź, bądź moim światłem”, która ujawniła zadziwiającą prawdę o kilkudziesięciu latach zmagania z przenikającą jej życie duchowe ciemnością i wątpliwościami co do istnienia Jezusa. Książkę opracował przełożony generalny Misjonarzy Miłości, postulator jej procesu kanonizacyjnego, który przez 20 lat blisko współpracował z przyszłą świętą. W rozmowie z Radiem Watykańskim ks. Brian Kolodiejchuk mówi o jej życiu i procesie.

Radio Watykańskie (RW): Matka Teresa powiedziała: „Jeśli kiedykolwiek będę świętą, na pewno będę świętą od ciemności”. Kiedy to słyszę, mam gęsią skórę. Po pierwsze dlatego, że miała przecucie co do swojej świętości. Po drugie dlatego, że „być świętą od ciemności” brzmi dość przynębiająco. Co przez to rozumiała? Mówiła też, że będzie ciągle nieobecna w niebie. Co chciała przez to powiedzieć?

Brian Kolodiejchuk (BK): Myślę, że to jest plan niebiańskiej misji Matki Teresy, w którym określa ona, co będzie robiła, kiedy odejdzie do domu Ojca. Z listów, jakie otrzymaliśmy, kiedy zaczęliśmy zbierać dokumentację, ku zaskoczeniu, a wręcz zdumieniu wszystkich, nawet sióstr najbliższych współpracujących z Matką Teresą, odkryliśmy, że jej wewnętrznym doświadczeniem była ciemność i że to kobieta gorąco kochającą Jezusa. Chciała Go kochać tak, jak nigdy wcześniej nie był kochany. Po tym, jak doświadczyła w modlitwie kontemplacyjnej prawdziwego zjednoczenia z Jezusem, cała słodycz tej jedności przeminęła. Jej doświadczenie jest takie, że czuje się niekochana, niechciana przez Jezusa. Czuje, że nie może kochać Jezusa tak, jak by chciała Go kochać, czyli tak, jak nigdy wcześniej nie był On kochany. To jest niezwykle śmiałe pragnienie, jeśli traktujemy je poważnie. Wszyscy przypuszczaliśmy, ja również, że być Matką Teresą nie było łatwo. Chociażby ze względu na rozwój zgromadzenia liczącego tysiąc sióstr. Nie biorąc już pod uwagę innych aspektów, na przykład próśb: „Matko proszę przyjechać tu, pojechać tam, przyjmując tę nagrodę. Czy może Matka tu wygłosić przemówienie? Tam pojawił się problem”. Od 4:30 rano do późnych godzin nocnych. Myśleliśmy zatem, że przynajmniej ma tę wielką pociechę w postaci jedności z Jezusem, skąd czerpie energię i siłę do codziennej pracy. Potem odkryliśmy, że sytuacja wyglądała zupełnie inaczej, co czyni jej życie dużo bardziej heroicznym. Żyła samą czystą wiarą, nie doświadczała tych pociech. Takie było jej doświadczenie. Dlatego jest świętą od ciemności, bo przez nie przechodziła. Musimy zrozumieć również to, iż kiedy ze swoimi siostrami wyjechała poza Indie, odkryła że, jak to powiedziała, największą biedą dzisiejszego świata jest być niekochanym, niechcianym i odrąconym. Przez życie w ubóstwie utożsamiała się z ubogimi mate-

rialnie, ale jak widzimy utożsamiała się także z ubóstwem duchowym, które można znaleźć wszędzie, nawet wśród bogatych i średniozamożnych. Chyba każdy z nas w pewnym momencie czuł się w jakimś stopniu niekochany, niechciany, odrącony. Stąd, jak sądzę, plan jej misji, w którym mówi, że „będzie ciągle nieobecna w niebie”, bo będzie troszczyła się o żyjących w duchowych ciemnościach bycia niekochanym, niechcianym, odrąconym. Będzie z nimi, żeby im pomagać, jak to czyniła, kiedy była na ziemi. Charakteryzowała ją ogromne współczucie i empatia, ponieważ sama doświadczała bycia niekochaną, opuszczoną i odrąconą. Dlatego, jak sądzę, potrafiła znaleźć słowa pociechy i wsparcia dla tych ludzi, ponieważ wiedziała, przez co przechodziła.

RW: Jak Ksiądz myśli, co by powiedziała, gdyby wiedziała, że faktycznie zostanie wyniesiona do chwały ołtarzy jako święta?

BK: Myślę, że chociaż była niewinna i czysta, to nie była głupia czy naiwna, dlatego uważam, że to przeczuwała. Pojawiały się takie komentarze prasowe i pytania dziennikarzy: Matko Tereso, jak Matka sądzi, dlaczego ludzie nazywają Matkę „chodzącą świętą”? Wtedy ona odpowiadała: Nie powinniście się dziwić, jeśli widziecie we mnie Jezusa, ponieważ obowiązkiem nas wszystkich jest być świętym.

RW: Czy była twardą kobietą?

BK: Miała bardzo silną osobowość. Potrafiła być zdecydowana i powiedzieć prawdę wprost, albo natarczywa, kiedy to było konieczne. Ale jednocześnie czyniła to w sposób pełen miłości. Dlatego tak trudno było odmówić Matce Teresie, kiedy o coś prosiła.

Właściwie było tak od samego początku. Pierwszymi towarzyszkami były jej uczennice, z wyjątkiem jednej. Była bardzo wymagająca względem siebie, ale też nich. Musiała ukształtować tych dwadzieścia młodych kobiet, żeby przerodziły się w zgromadzenie dla tysiąca osób. Była bardzo wymagająca i surowa, ale jednocześnie pełna miłości, co stanowi trudne połączenie, bo na ogół przeważa u nas albo jedna, albo druga postawa. Ona posiadała jednocześnie przeciwstawne cnoty odwagi i pokory. Święci muszą żyć wszystkimi cnotami w stopniu heroicznym, a przynajmniej mieć zdolność do życia nimi, jeśli będzie tego wymagała sytuacja.

RW: Jak sobie Ksiądz radził z zadaniem postulatora? 17 tomów świadectw, 450 stron w każdym tomie...

BK: Świadectw było tylko 17 tomów, ale wszystkich dokumentów było 81 tomów. Po śmierci Matki Teresy arcybiskup Kalkuty udał się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i zapytał o możliwość otwarcia procesu. Na co mu powiedzieli: „Poczekaj, minął dopiero miesiąc od jej śmierci”. Ale doradzili też ustanowienie komisji, gromadzenie dokumentów i zbieranie świadectw, zwłaszcza od ludzi, którzy za kilka lat mogli już nie żyć. Wtedy arcybiskup utworzył komisję, w skład której weszły dwie siostry i ja.

Odbyliśmy kurs, studium oferowane przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. W połowie tego kursu powiedziano nam, że Ojciec Święty uczynił wyjątek w postaci zwolnienia z konieczności czekania pięć lat. Wtedy pojawiło się pytanie, kto będzie postulatorem. Ja i jedna z siostr chodziliśmy i pytaliśmy, udaliśmy się do jezuitów, którzy byli bardzo uprzejmi, ale powiedzieli, że oni się tego nie podejmą, gdyż powinien być to ktoś z nas, jako że reprezentujemy charyzmat, żyjemy tym samym charyzmatem, wiemy od środka, na czym on polega. Pomożemy wam, ale powinien to być ktoś z was. I zaryzykowali, ustanawiając takiego zielonego postulatora bez doświadczenia. Wtedy też powiedziałem sobie: krok po kroku, nie będę myślał o całości, bo mnie przytłoczy. To było jak życie chwilą obecną. Z pomocą łaski Bożej wykonywaliśmy po prostu zadania wyznaczone na dany dzień.



RW: Czy coś zaskoczyło Księdza w całym procesie, tak że powiedział Ksiądz: „Zaraz, zaraz, nic o tym nie wiedziałem”.

BK: Osobiście znałem Matkę Teresę, więc miałem swoją perspektywę. Siostry oczywiście miały swoją. Inni ludzie, świeccy, księża, biskupi, mieli swoje. Jednak potem, kiedy mieliśmy wszystkie te świadectwa, ustne – 113 – i pisemne ludzi, którzy nie mieli wystarczająco dużo do powiedzenia, żeby zadać im 263 pytania. Bo tyle pytań zadaje się świadkom ustnym. Znaczna część ludzi nie była w stanie odpowiedzieć na nie wszystkie, ponieważ pierwsza część dotyczy dzieciństwa, a Matka Teresa zmarła w 1997 r. przeżywając większość swoich rówieśników. Ale jest na przykład jej kuzynka ze Skopje, która była w stanie coś powiedzieć.

Zatem oprócz ustnych świadectw mieliśmy też pisemne. W sumie ogrom materiału. Kiedy zakończył się proces diecezjalny, przewiozłem 35 tys. stron, 81 tomów po 450 stron każdy. Było to dobre, gdyż ludzie mogliby powiedzieć, że kanonizowaliśmy Matkę Teresę po prostu dlatego, że to jest taki oczywisty przypadek. Natomiast proces pozwolił nam zebrać materiały, kiedy były jeszcze „gorące” i dostępne. Teraz przez dziesięciolecia, a może i stulecia ludzie będą mogli je konsultować.

RW: Spoglądając wstecz, czy coś zaskoczyło Księdza?

BK: Tak, kiedy skończyliśmy „positio”, to pamiętam, że pomyślałem na widok wszystkich tych materiałów: Teraz znam ją lepiej niż za życia. Ponieważ chociaż była osobą publiczną, wiele rzeczy udało jej się utrzymać w tajemnicy. Druga sprawa to ciemność... chyba najbardziej heroiczny aspekt jej życia. Bo chociaż utożsamiana jest z miłością, to jednak heroiczną miłość mają wszyscy święci. Natomiast u niej poza miłością ciemność jest najbardziej heroicznym elementem.

Nikt by się tego nie domyślił, tak była prosta. Po części dlatego byliśmy tak zaskoczeni, bo ludzie mówili: Matka Teresa wykonywała wspaniałą pracę dla ubogich. Ale potem, po przeczytaniu tych listów, wielu specjalistów stwierdziło, że jest jedną z wielkich mistyczek Kościoła. Wszystko to skrywała pod prostotą. Sądzę, że wybrała prostotę. Po ludzku była bardzo utalentowana, inteligentna, praktyczna, była nauczycielką, organizatorką, miała ładny głos, ładnie śpiewała, grała na instrumencie, pisała poezje. Także miała wiele talentów. Podobnie siostry, które się do niej przyłączyły, były np. lekarkami, ale miały żyć w sposób prosty, jak wszystkie inne siostry i jak ona sama żyła. Dlatego sądzę, że ukrywała głębię swojej świętości pod zewnętrzną prostotą życia, a nawet słów.

RW: Opublikował Ksiądz książkę „Matka Teresa. Przyjdź, bądź moim światłem. Prywatne pisma «świętej z Kalkuty»”. Jest to zbiór listów, jakie pisała ona przez dziesiątki lat do swoich kierowników duchowych. Chyba żaden z tych listów nie był wcześniej publikowany, bo tego nie chciała.

BK: Nie wiedzieliśmy o ich istnieniu. Dowiedzieliśmy się o nich dzięki jezuitom, którzy je zachowali. Lepiej rozumieli niż sama Matka Teresa, że to nie były tylko jej prywatne doświadczenia, ani że nie było tam nic negatywnego, co należało ukryć. Opisują one bardzo ważną część jej doświadczenia, które było tak intensywne i długie, że nikt z nas prawdopodobnie do niego nawet się nie zbliżył. Jesteśmy wdzięczni, że nie posłuchali Matki Teresy. Ks. Van Exem powiedział do jednego z mieszkających z nim jezuitów, że miał pięć kartonów materiałów, ale zachował tylko jeden. Są zatem materiały, które zostały zniszczone. Ale powiedział też, że starał się zachować najważniejsze z nich.

RW: Wspomnieliśmy wcześniej o cudzie, możemy do niego powrócić?

BK: Cud, który umożliwił kanonizację, wydarzył się w Brazylii w 2008 r. Uzdrawionym jest mężczyzna, u którego zdiagnozowano bakteryjne zapalenie mózgu. Jego żona i kilku przyjaciół od września 2008 r. polecało go w modlitwie Matce Teresie. Mimo to od września do grudnia stan jego zdrowia stopniowo się pogarszał, aż 9 grudnia nad ranem zapadł w śpiączkę i praktycznie umierał. Bliscy nie ustawali w modlitwie, lekarz chciał przeprowadzić operację, ale nie mógł tego uczynić, ponieważ wystąpiły komplikacje. Jednak około 6:00 nad ranem chory znalazł się na stole operacyjnym. Około 6:10 posłano po lekarza innej specjalizacji. Nie udało się go znaleźć. Pacjent, który był w głębokiej śpiączce, ocenianej na 3 punkty wg skali Glasgow – 15 oznacza „świadomość”, a 3 „bliski śmierci” – o 6:40 był przytomny, rozejrzał się i powiedział: „Jestem na stole operacyjnym? Co ja tu robię?”. W tym czasie jego żona intensywnie się modliła. Taka jest historia cudu. Mamy skany z 9 i 13 grudnia 2008 r. Wszyscy neurochirurdzy w Brazylii i w Rzymie powiedzieli, że niemożliwa była taka poprawa. Lekarz uzdrowionego stwierdził, że miał 30 pacjentów w takim stanie, 29 zmarło, tylko ten jeden żyje. Wydarzył się jeszcze drugi cud, gdyż lekarze zapowiedzieli temu małżeństwu, że nie będzie mogło mieć dzieci, a w tej chwili ma dwójkę.

Mieliśmy cud dużo wcześniej, który nie mógł być wykorzystany: problem wodogłowia u dziecka w łonie matki. Wszystko było dobrze, lekarze stwierdzili, że nie do wytłumaczenia, ale jeden z

członków rodziny stwierdził: „Cały rok modliłem się do Ojca Pio”. Kiedy to powiedział, cała historia się skończyła, ponieważ wstawiennictwo musi być jednoznaczne. No cóż, wszystko jest w rękach Opatrzności, Bóg chciał kanonizacji w Roku Jubileuszowym Miłosierdzia i tak się stało.

RW: Co powiedziałaaby Matka Teresa o świecie, w jakim dzisiaj żyjemy?

BK: Matka Teresa była skoncentrowana na widzeniu Jezusa i służeniu Jezusowi w najbiedniejszych z biednych. Kiedy wyjechała z misjonarkami miłości poza Indie, zdała sobie sprawę, że największą biedą jest bycie niekochanym, niechcianym, odrzuconym. Nie zwodziła jej technologia, żyła bardzo prosto. Rzeczy używała, latała samolotem... mogłaby zostać świętą patronką wszystkich podróżujących samolotem, może razem z Janem Pawłem II. Korzystała także z różnych nowoczesnych urządzeń, ale widziała, że niezależnie od wyglądu zewnętrznego społeczeństwa zawsze chodzi o serce. Naszą misją jest serce. Matka miała wielkie nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Patronuje nam Niepokalane Serce Maryi. Matka mówiła, że robimy to, aby dotrzeć do ludzkich serc. Jednak nie chodziło tylko o służbę; pozostała część to modlitwa. Dopóki siostry nie przybyły do świata zachodniego, nie było dużo słów. Co ciekawe, drugim krajem po Indiach, jeśli chodzi o liczbę domów, są Stany Zjednoczone. To zaskakująca statystyka ze względu na duchowe ubóstwo obecne nawet w bogatym społeczeństwie. W Stanach Zjednoczonych, jednym z krajów najbardziej rozwiniętych, duchowe ubóstwo obecne jest w różnych warstwach społecznych. I na tym Matka Teresa się skupiała.

Kiedyś Matka Teresa zauważyła takie ubóstwo na lotnisku. Była tam kobieta, która wyglądała na bardzo smutną. Matka Teresa i siostry zachowywały się, jakby jej nie zauważyły, ale kiedy szły do samolotu, Matka podeszła do tej kobiety i powiedziała: „Witam, nazywam się Matka Teresa, tu jest moja wizytówka”. Na tej wizytówce nie było informacji kontaktowych, ale jej znane zdanie: „Owoce cisy jest modlitwa, owocem modlitwy jest wiara, owocem wiary jest miłość, owocem miłości jest służba, owocem służby jest pokój”. Siostra, która była tego świadkiem, powiedziała, że odchodząc obejrzała się i widziała, jak ta kobieta czyta i uśmiecha się. Uczyniła to, ponieważ widziała, że ta osoba potrzebuje drobnego gestu uprzejmości, miłości, współczucia. Taka jest większość przykładów. Znajdziemy wśród nich kilka niezwykle, ale

większość tego, co robiła, wszyscy moglibyśmy uczynić. Powiedziałaaby: zwykłe rzeczy, niezwykła miłość; małe rzeczy, wielka miłość. I to jest wyzwanie, jakie zostawiła nam wszystkim, żebyśmy nie tylko ją podziwiali, ale naśladowali. Ponieważ pojedyncze gesty możemy uczynić: uśmiechnąć się, wypowiedzieć słowa otuchy, podarować kwiat, odwiedzić. Wszyscy możemy to uczynić, jeśli jesteśmy uważni. Jeśli się rozejrzemy, zobaczymy te możliwości. Poczynając od naszych rodzin. Kim jest osoba, która teraz potrzebuje uśmiechu?



RW: Gdzie jest Matka Teresa dzisiaj?

BK: Matka Teresa jest we wspólnocie świętych. W tym sensie jest wszędzie, ponieważ ludzie proszą ją o wstawiennictwo dosłownie na całym świecie. Także jest obecna z nami. To jest kolejna sprawa, którą odkryłem albo bardziej doceniłem w trakcie procesu, kiedy uświadomiłem sobie, co to znaczy, że Kościół jest wspólnotą świętych. W Składzie Apostolskim pod koniec mówimy: „Wierzę w świętych obcowanie”. To jest bardzo piękny aspekt naszej wiary. W tym sensie mogła powiedzieć, że będzie ciągle nieobecna w niebie, bo chciała być z nami, troszczyć się o nas, modlić się za nas, wносить światło, światło prawdy, światło miłości”.
Za: Radio watykańskie

Wiadomości zagraniczne

EKOLOGICZNE NIESZPORY PAPIEŻA FRANCISZKA

Franciszek przewodniczył 1 września w bazylice św. Piotra nieszporem z okazji obchodzonego w tym dniu Światowego Dnia Modlitwy o Dzieło Stworzenia.

W homilii kaznodzieja Domu Papieskiego o. Raniero Cantalamessa OFMCap podkreślił rolę człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, w trosce o stworzenie i środowisko powierzone mu przez Stwórcę. „My, wierzący, mamy być głosem nie tylko istot nieożywionych, ale także naszych barci i siostr, którzy nie dostąpili łaski wiary” – zaznaczył mówca. W czasie nabożeństwa odczytano fragmenty 13. rozdziału Księgi Mądrości i jednego z „Przemówień” św. Piotra Chry-

zologa z V wieku. I do niego nawiązał na początku swego kazania włoski kapucyn. Zwrócił uwagę, że ten wielki teolog i Doktor Kościoła ponad 15 wieków temu przestrzegał człowieka, aby zadawał sobie pytanie nie o to, co może osiągnąć, ale po co został stworzony. Mówca zauważył również, że o ile przed wiekami człowiek czuł się prochem, który w proch się obróci, dziś natomiast niektórzy niewierzący ludzie nauki starają się przedstawić człowieka jako nic nieznaczącą istotę w bezmiarze wszechświata, która pojawiła się tam przez przypadek.

W tym kontekście kaznodzieja przypomniał, że tylko człowiek jako istota stwo-

rzona na obraz i podobieństwo Boże uczestniczy w głębokim, intymnym istnieniu Boga, pozostającym w relacji miłości między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. I tylko on, będąc osobą zdolną do wolnych i świadomych więzi z innymi, uczestniczy w osobowym i relacyjnym wymiarze Boga. W tym sensie jest panem świata, ale nie jest to triumfalizm, lecz ponoszenie odpowiedzialności za słabych, ubogich i bezbronnych – przekonywał kaznodzieja papieski.

Między Stwórcą a stworzeniem istnieje „przepaść ontologiczna”, która jednak dzięki łasce może się ona wypełnić na tyle, że jest ona mniejsza niż między

człowiekiem a resztą stworzenia. Czyż to wszystko nie jest formą triumfalizmu rasowego i może prowadzić do bezwzględnego panowania nad innymi stworzeniami, ze skutkami łatwymi do przewidzenia i częściowo już istniejącymi? – zapytał mówca. I odpowiedział, że nie, jeśli człowiek postępuje naprawdę na obraz i podobieństwo Boże, jeśli jest „bytem w komunii”, czyli nie jest egoistą, nie zamyka się w sobie i nie zapomina o innych. Wcielenie Słowa nadało jeszcze większy sens trosce o słabych i ubogich, niezależnie od rasy czy religii, do których należą – podkreślił zakonnik.

Przechodząc następnie do spraw środowiska zwrócił uwagę, że „najgorsze szkody środowisku” i „ubóstwo wielkich mas ludzkich” są wytworem „nienasyconego pożądanego powiększenia ponad miarę własnych dóbr i korzyści”. Jednocześnie zauważył, że niekiedy uświadamiamy sobie boleśnie, że nie jesteśmy panami ziemi, gdy dochodzi do takich zdarzeń jak niedawne straszne trzęsienie ziemi we Włoszech. W tym kontekście o. Cantalamessa przypomniał, że dla św. Franciszka z Asyżu „miłość do ubóstwa i do stworzenia miały tę samą wartość i wspólny korzeń w jego radykalnym odrzuceniu chęci posiadania”. Podkreślił, że z „intymnej więzi między ubogimi a kruchością planety” Ojciec Święty uczynił jedną z „osi nośnych” swej encykliki „Laudato si”.



W obliczu takich tragedii jak wspomniane trzęsienie ziemi powraca pytanie: „Gdzie był Bóg?” – mówił dalej kaznodzieja papieski. I wyjaśnił: „Był z tymi, którzy cierpią i przyjmując w pokoju ofiary, pukające do bram Jego raju”. Dodał, że Bóg zaprojektował stworzenie nie tak, jakby chodziło o maszynę czy komputer, ale możemy mówić o swego rodzaju „wolności”, którą obdarzył On materię, aby zmieniała się zgodnie z własnymi zasadami i normami. Jezus zapewnia nas od początku, że istota ludzka nigdy nie jest całkowicie we władzy wyłącznie elementów ludzkich, ale ma dodatkowo swą godność i wielkość, otrzymaną od Boga.

Mówca zwrócił również uwagę, że św. Franciszek modlił się nie „za” stworzenie i o jego przetrwanie, ale „ze” stworzeniem lub „za sprawę stworzenia” albo jeszcze „z powodu stworzenia”. Podkreślił, że człowiek ma bardzo wiele zadań wobec stworzenia, a wśród najważniejszych z nich

wymienił troskę o wodę, powietrze, klimat, energię, obronę zagrożonych gatunków. Mówi się o tym na wszelkich spotkaniach i konferencjach ekologicznych, niewiele natomiast uwagi poświęca się – poza spotkaniem w gronie ludzi wierzących – modlitwie. Tego rodzaju obowiązek jest doksolgią, czyli chwaleniem Boga jako Stwórcy stworzenia – zaznaczył kaznodzieja. I dodał, że ekologia bez doksolgii czyni wszechświat ciemnym niczym ogromna szklana mapa świata bez podświetlenia od środka.

„My, ludzie wierzący, musimy być głosem nie tylko stworzeń pozbawionych duszy, ale także naszych braci i siostr, którzy nie zaznali łaski wiary. Nie zapominajmy zwłaszcza wielbić Boga za zdumiewające osiągnięcia techniki” – zaapelował mówca. Wyraził przekonanie, że gdyby św. Franciszek miał dzisiaj coś do powiedzenia na temat ekologii, a w jego czasach nie było jeszcze takiej potrzeby, to tylko: modlić się „ze” stworzeniem, o jego przetrwanie lub z jego powodu.

Po kazaniu w modlitwie wiernych proszono Boga m.in. o błogosławieństwo Boże dla Kościoła i całego stworzenia, o sprawiedliwość i pokój dla świata, za osoby konsekrowane i żyjące w czystości, za ubogich i o wieczny pokój dla zmarłych.

Za: www.deon.pl

NA HAITI ZAMORDOWANO ZAKONNICĘ

Na Haiti zamordowano hiszpańską zakonnicę. S. Isabel Solá Macas miała 51 lat. Należała do Zgromadzenia Jezusa i Maryi. Od co najmniej 8 lat pracowała na Haiti, posługując najuboższym i potrzebującym. Do tragedii doszło wczoraj w stołecznym Port-au-Prince. Napastnicy ostrzelali samochód, którym jechała misjo-

narka. Napad miał prawdopodobnie charakter rabunkowy. Zdaniami hiszpańskiego konsulatu morderstwo to jest kolejnym świadectwem wysokiej przestępczości, jaka panuje w Port-au-Prince. Pokazuje też, jak wielkie ryzyko podejmują duszpasterze i wolontariusze pracujący w takich warunkach. W skali ogólnoswiatowej s. Isabel jest już ósmą zamordowaną w tym roku zakonnicą.

Za: Radio.watykańskie

PAPIEŻ PODZIĘKOWAŁ PALLOTYNOM ZA KONGRES MIŁOSIERDZIA W AFRYCE

III Kongres dla Afryki i Madagaskaru poświęcony Bożemu Miłosierdziu, który rozpocznie się za tydzień, 9 września, w stolicy Rwandy Kigali i potrwa do 15 września, będzie czasem modlitwy, medytacji i duchowej odnowy. Podkreśla to Papież w liście do swojego specjalnego wysłannika na to wydarzenie. Celebracjom i obradom kongresowym będzie tam przewodniczył w imieniu Ojca Świętego kard. Laurent Monsengwo Pasinya, arcybiskup Kinszasy w Demokratycznej Republice Konga.



Afrykański kongres nosi tytuł: „Miłosierdzie Boże: źródło nadziei na nową ewangelizację w Afryce”. Jego uczestnicy – pisze Franciszek – „inspirując się nauczaniem moim i moich poprzedników rozważać będą o pilnej potrzebie nowej ewangelizacji na całym świecie, podej-

mując najwyższej wagi problemy duchowe i społeczne naszych czasów”.

Papież zleca swojemu wysłannikowi, by przypominając słowa Chrystusa „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36) zachęcił wszystkich biorących udział w kongresie, by zachowywali wytrwale przykazanie miłości i z nową gorliwością zabiegali o odnowę życia duchowego w rodzinach, parafiach oraz wspólnotach zakonnych. Za pośrednictwem kongijskiego kardynała Ojciec Święty szczególnie pozdrawia księży pallotynów, podkreślając ich wkład w przygotowanie afrykańskiego Kongresu o Miłosierdziu. Przypomnijmy, że kult Bożego Miłosierdzia już od lat szerzą w Rwandzie pallotyńscy misjonarze z Polski

Za: Radio.watykańskie

NOWA DYKASTERIA W WATYKANIE

Ojciec Święty postanowił, że 1 stycznia 2017 roku rozpocznie działalność Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. Obejmie ona kompetencje dotychczasowych papieskich rad: „Iustitia et Pax”, „Cor unum”, ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących oraz ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, których działalność zakończy się tego samego dnia.

Postanowienia te zawarte są w opublikowanym dziś Liście Apostolskim w formie „Motu proprio” papieża Franciszka.

Ojciec Święty osobiście pokieruje działaniami Kościoła wobec uchodźców i migrantów – wynika z komunikatu opublikowanego dziś przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Natomiast prefektem nowej dykasterii ds. integralnego rozwoju człowieka będzie dotychczasowy przewodniczący Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, kard. Peter Kodwo Appiah Turkson.

Jak zaznaczono, rozwiązanie dotyczące szczególnej osobistej troski papieża o uchodźców i migrantów ma charakter czasowy. We wspomnianym dokumencie wskazano, że nowa dykasteria będzie szczególnie kompetentna w kwestiach dotyczących migracji, potrzebujących, chorych i wyłączonej, zmarginalizowanych i ofiar konfliktów zbrojnych oraz katastrof naturalnych, więźniów, bezrobotnych i ofiar jakiegokolwiek formy niewolnictwa i tortury.

Jednocześnie opublikowano statut nowej dykasterii, który został zaakceptowany przez papieża „ad experimentum”.

Za: [Radio watykańskie](#)

PREMIER INDII: KANONIZACJA M. TERESY POWODEM DO DUMY DLA HINDUSÓW

Szef indyjskiego rządu w niespotykanie pozytywnych słowach wypowiedział się o bł. Matce Teresie z Kalkuty, którą 4 września w Watykanie kanonizuje papież Franciszek.

W radiowym orędziu Narendra Modi powiedział, że zakonnica całe swoje życie oddała w służbie biednych i pokrzywdzonych w Indiach a kanonizacja Matki Teresy jest dla Hindusów powodem do dumy. Słowa Modiego są tym bardziej zaskakujące gdyż należy on do radykalnej Indyjskiej Partii Ludowej, która wielokrotnie

oskarżała Kościoły chrześcijańskie, że pod płaszczykiem miłości bliźniego wobec indyjskich ubogich uprawiają prozelityzm.



Szef indyjskiego rządu nie weźmie osobiście udziału w uroczystościach kanoniza-

cyjnych ale wysłał do Rzymu 12-osobową wysokiej rangi delegację, na które czele stanie minister spraw zagranicznych Sushme Swaraj.

Po raz pierwszy zdarza się, że indyjska delegacja rządowa jedzie na kanonizację. W uroczystościach kanonizacyjnych dwojga Hindusów w 2014 r.: ojca Cyriaka Eliasza Chavara od Świętej Rodziny (1805-71) i siostry Eufrazji (Rosy) Eluvathingal od Świętego Serca (1877-1952) z katolickiego Kościoła syromalabarskiego wzięli udział tylko przedstawiciele regionalnego rządu stanu Kerala.

Za: www.deon.pl

POWAŻNIE USZKODZONA BAZYLIKA ŚW. BENEDYKTA W NURSJI

Poczynając od pierwszego tragicznego trzęsienia ziemi w minioną środę 24 sierpnia o godz. 3:36 we Włoszech odnotowano ponad 2200 wstrząsów wtórnych. Niektóre były bardzo silne. Spowodowały poważne straty m.in. w rodzinnej miejscowości św. Benedykta. Poważnie ucierpiała bazylika w Nursji, a także tamtejszy klasztor benedyktyński.

W bazylice fasada oddzieliła się od reszty budynku, popękała też ściana w prezbiterium i oberwały się kawałki sufitu. Świątynia została zamknięta dla wiernych i, jak się przypuszcza, prace renowacyjne potrwać kilka miesięcy, jeśli nawet nie rok. Pierwszy wstrząs miał miejsce, gdy benedyktyni przygotowywali się do porannej modlitwy o godz. 3:45. Wszyscy wybiegli przed klasztor, gdzie wraz z przybyłymi mieszkańcami Nursji odmówili różaniec przy pomniku św. Benedykta.

W tymczasowych obozach, w których znalazło schronienie 2,5 tys. ocalałych z kataklizmu, organizowana jest nie tylko pomoc materialna, ale i duchowa. Decyzją miejscowych biskupów, od początku będących na pierwszej linii pomocy, w każdym z takich miejsc na stałe zamieszkał ksiądz. Organizowane są także kaplice polowe. W jednej z nich ustawiono cudownie uratowaną figurkę

Matki Bożej. Znalaziono ją stojącą pośród zawalonych ścian kościoła w miejscowości Pescara del Tronto. Ocaleni interpretują to jako znak nadziei na lepszą przyszłość.

Za: www.deon.pl



„DROGA JEZUITÓW” PRZEZ AMERYKĘ ŁACIŃSKĄ

Sześć krajów Ameryki Łacińskiej otworzyło turystyczną „drogę jezuitów”. Prowadzi ona przez Brazylię, Urugwaj, Argentynę, Paragwaj, Boliwię i Chile.

Jej celem jest nie tylko zainteresowanie pielgrzymów przybywających z pobudek religijnych, ale także zwrócenie uwagi na obiekty kultury każdego z tych krajów – oświadczył argentyński minister turystyki Gustavo Santos podczas otwarcia szlaku w ruinach placówki jezuitów San Ignacio w północno-wschodnim regionie Argentyny. Projekt ten stanowi jednocześnie odpowiedź na rosnące zainteresowanie podróżami o tematyce religijnej także do Argentyny – ojczyzny papieża Franciszka,

który do zakonu jezuitów wstąpił w 1958 roku.



Zakładając w XVII wieku placówkę San Ignacio jezuita zamierzali rozpocząć misję wśród tubylczej ludności guarani. W okresie rozkwitu ok. 1730 roku miało tam mieszkać ok. 4. tysięcy osób.

Kiedy Hiszpanie wypędzili jezuitów, ludność guarani opuściła miasteczko, które od tego czasu pozostało niezamieszkanym. W 1984 roku, wraz z trzema innymi misjami jezuitów w Argentynie, San Ignacio zostało wpisane przez UNESCO na listę światowego dziedzictwa kultury.

Pozostałości innych placówek jezuitów, z których kilka jest również na liście UNESCO, znajdują się m.in. w Brazylii, Boliwii i w Paragwaju, krajach, które podobnie jak Argentyna, znajdują się na „drodze jezuitów”. Za: www.deon.pl

KONGRES RODZINY DOMINIKAŃSKIEJ W SALAMANCE

„Dominikanie w promocji i obronie praw człowieka: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość” – pod takim hasłem odbył się w Salamance międzynarodowy kongres Rodziny Dominikańskiej, który odbywa się w ramach obchodów 800-lecia istnienia zakonu.

„Zaangażowanie Rodziny Dominikańskiej w promocję praw człowieka otwiera nam przestrzeń, aby dzielić się doświadczeniami i pracować razem budując braterstwo w tych miejscach, gdzie te prawa nie są uznawane” – powiedział Bruno Cadore, przełożony generalny dominikanów.

Zachęcił obecnych, aby dyskutując nad problemami danego kraju czy regionu mieli stale na uwadze dobro wspólne.

„Nie jest to sumą dóbr indywidualnych, ale jest globalnym dobrem wspólnym należącym do wszystkich a nie tylko do jednego właściciela. Jest to dobro miasta braci” – podkreślił Bruno Cadore. W kongresie udział wzięło ponad 200 osób z 50 krajów świata. Przestrzeganie praw człowieka, promocja godności osoby ludzkiej, zagrożenia dla życia i sprawiedliwości społecznej to niektóre z tematów obrad.

Członkowie Rodziny Dominikańskiej przedstawili też projekty, które rozwijają w różnych częściach świata na rzecz promocji i obrony praw człowieka. Obrady odbywały się w historycznym klasztorze św. Szczepana w Salamance.



IUBILAEUM 800 1216-2016
ORDO PRAEDICATORUM

To tutaj żyli i pracowali dominikanie Francisco de Vitoria, Bartolomé de las Casas i Antonio de Montesinos, którzy walczyli o prawa Indian w XVI w. Kongres zakończył się w poniedziałek 5 września. Za: www.radiomaryja.pl

Zapowiedzi wydarzeń

JUBILEUSZ 300-LECIA KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Jubileuszowy Rok 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej zostanie zainaugurowany na Jasnej Górze już w najbliższy czwartek 8 września. Uroczystościom przewodniczyć będzie abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Rozpocznie się czas przygotowań do wspomnienia historycznego wydarzenia z 1717 r., gdy odbyła się pierwsza poza

Rzymem koronacja obrazu Pani Jasnogórskiej. W darze dla Królowej Polski przygotowywana jest Żywa Korona Maryi.

„W 300 lat po wielkim akcie miłości naszych ojców do Matki Najświętszej, pragniemy i my uczcić Maryję. Królowa Polski posiada już korony złożone z wielu klejnotów, teraz przyszedł czas, by wypełnić to, co one faktycznie oznaczają” – wyjaśnił generał Zakonu Paulinów o. Arnold Chrapkowski i wyjaśnił ideę Żywej Korony Maryi.

– Nie można Jej kochać, nie starając się o nasze nawrócenie. To my jesteśmy diamentami w Jej koronie: nasze życie, zmagania i pragnienie pełnienia woli Bożej – powiedział pauliński generał. – Pragniemy ukoronować Maryję już nie nowymi, materialnymi koronami, ale koronami naszych duchowych darów, odnową życia w duchu Ewangelii. Wezwani do duchowej przemiany życia, budowania przyszłości opartej nie na ludzkich pomysłach na wiarę, Kościół, rodzinę i małżeństwo, chcemy z naszych czystych serc budować Żywą Koronę Maryi.

O. Tomasz Tłałka, z ramienia Jasnej Góry współodpowiedzialny za inicjatywę Żywej Korony Maryi wyjaśnia, że polega ona na podjęciu konkretnego zobowiązania duchowego, np. spowiedzi po wielu latach, pojednania z kimś po długim konflikcie, postanowienia porzucenia alkoholu, narkotyków, pornografii, odmawiania codziennie różańca, czytania Pisma Świętego czy innej duchowej lektury.

To zobowiązanie należy wpisać na odwrocie swojego lub rodzinnego zdjęcia w formie papierowej i przysłać na Jasną Górę. – To my tworzymy Żywą Koronę Maryi. Nasze oblicza, a w nich całe nasze życie i nasza historia wypisana na twarzach. Nasze pragnienia, przeżycia, szczęście i cierpienia widoczne w naszych oczach. Chcemy być obliczem Maryi – podkreśla o. Tłałka. Do fotografii należy koniecznie dołączyć oświadczenie znajdujące się na stronie www.koronamaryi.pl

Zdjęcia będą sukcesywnie umieszczane na specjalnej tablicy i prezentowane w Kaplicy Matki Bożej podczas modlitwy Apelu Jasnogórskiego. Potem trafią do Sali Ojca Kordeckiego na Jasnej Górze, tak by każdy mógł je odnaleźć, gdy w pielgrzymce przybędzie do Matki Bożej. – Będzie to symbol, że twoje życie zapisane jest w Sercu Maryi – powiedział zakonnik. W odpowiedzi na duchowy dar wypisany na odwrocie nadesłanego na Jasną Górę zdjęcia, paulini prześlą wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej, jako znak, że „jesteś Diamentem w Żywej Koronie Maryi”.

Zakonnicy mają nadzieję, że w ten sposób Polacy wprowadzą na nowo Maryję do swojego domu, rodziny, życia i Ona stanie się Królową naszych wszystkich spraw.

W związku z jubileuszem przygotowana została również specjalna aplikacja na smartfona „Diament z korony”. Pobierając ją można codziennie otrzymywać maryjną myśl przygotowaną przez różne osoby, kapłanów i świeckich, która pozwoli nawiązać głębszą relację z Matką Bożą. Do aplikacji dołączona jest funkcja komentowania myśli dnia, tak by można dzielić się wiarą. Tą drogą można również złożyć duchowy dar dla Maryi.



Pierwszą na ziemiach polskich ustanowioną dekretem papieskim była koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, która odbyła się 8 września 1717 r. Już wcześniej skronie Maryi i Dzieciątka były ozdabiane diademami. W narodzie polskim od dawna kształtowała się idea królewkości Maryi. Jan Długosz nazywał Jasnogórską Bogurodzicę „Najdostojniejszą Królową świata i naszą”. Jasna Góra od samego początku obejmowała swym oddziaływaniem nie tylko niższe warstwy społeczeństwa polskiego, ale także stała się celem pielgrzymek możnowładców i monarchów polskich, którzy składali Matce Bożej dary w postaci regaliów. Były to zarówno formy osobistego oddania się Maryi, jak również powierzenie Jej w opiekę całego narodu.

Wszystko to znalazło wyraz i rozwinięcie w Ślubach króla Jana Kazimierza, złożonych w katedrze lwowskiej po „potopie”

szwedzkim. To ślubowanie można uważać za oficjalne ustanowienie Maryi Królową Polski, a ponieważ złożono je w związku ze zwycięską obroną Jasnej Góry, tytuł Matki Bożej Królowej Polski jeszcze bardziej przylgnął do Wizerunku Jasnogórskiego. Ten fakt już wtedy został potwierdzony przez nuncjusza Piotra Vidoniego, który podczas uroczystości trzykrotnie zaintonował wezwanie: Regina Regni Poloniae. Dopełnieniem Ślubów we Lwowie była uroczysta koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej w 1717 r.

Obraz Matki Bożej został przyozdobiony złotymi koronami Kapituły Watykańskiej z woli papieża Klemensa XI. Koronacji dokonał biskup chełmski Krzysztof Szembek. Na uroczystość przybyło wówczas na Jasną Górę ok. 200 tysięcy pielgrzymów, co na owe czasy było rzeczą niespotykaną. Uroczystość była ogólnonarodową manifestacją wiary, a sam obrzęd uważano za ukoronowanie Bogarodzicy Maryi na Królową Polski po wszystkie czasy.

Rok jubileuszowy 300-lecia koronacji Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej zainauguruje uroczysta Msza św. 8 września o godz. 19.00 w Bazylice jasnogórskiej pod przewodnictwem abp Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Eucharystię poprzedzi procesja o godz. 18.30. uroczystości uwieńczy Apel Jasnogórski poprowadzony także przez abp. Gądeckiego.

Oprócz Żywej Korony Maryi paulini na cały rok jubileuszowy zaplanowali szereg innych inicjatyw związanych z rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Za: www.episkopat.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. JÓZEF PIELORZ (1921-2016) OMI

1 września 2016 r. o godz. 13.15 w szpitalu wojewódzkim w Tychach w wieku 95 lat, w 70. roku życia zakonnego i 66. roku kapłaństwa zmarł śp. o. dr Józef Pielorz OMI. Ostatni z oblatów, więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Należał do wspólnoty domu w Katowicach.

O. Józef Pielorz urodził się 22 stycznia 1921 r. w Imielinie. Był trzecim z ośmiorga dzieci. Był sportowcem, chciał startować w planowanej olimpiadzie w Tokio w 1940 r. Jednak po maturze, zdanej w 1939 r. w Małym Seminarium Duchownym w Lublińcu, udał się do nowicjatu oblatów do Markowic k. Inowrocławia, gdzie spotkał późniejszego błogosławionego męczennika Józefa Cebulę OMI.

Z innymi kandydatami do nowicjatu uciekał w stronę Warszawy. Pod Sochaczewem, 10 września 1939 r., znaleźli się dokładnie na linii frontu bitwy nad Bzurą, pomiędzy ostro się ostrzeliwującymi wojskami polskim i niemieckim. – Huk, bomby i strach. Myślałem, że już po mnie – tak opisywał te chwile w „Radiu eM”. Wrócili wówczas z innymi nowicjuszami do Markowic. Chciał jechać do domu, ale zjawiła się policja z nakazem pracy w majątku. Rozpoczął więc nowicjat. Rodzice czynili starania, by powrócił do domu, jednak 4 maja 1940 r. gestapowcy zabrali nowicjuszy i kleryków „do pracy w Niemczech”. W niedalekim majątku rozpoczęło się jednak życie jak w obozie (krzyki, bicie, upodlenie). Po kilku dniach nowicjusze odmaszerowali na najbliższą stację kolejową. 2 sierpnia znalazł się jako więzień w obozie Mauthausen-Gusen. Praca w kamieniołomach była ciężka, nieraz ponad siły człowieka. Przeżył cudem. Potem trafił do Dachau. – Często modliłem się do

swojego patrona św. Józefa, by pomógł i on mnie zawsze wysłuchał – kontynuował we wspomnianym wywiadzie.



Po wyzwoleniu dostał się z kilkoma klerykami do domu generalnego w Rzymie. Po rekolekcjach rozpoczął drugą część nowicjatu. 25 stycznia 1949 r. w Rzymie złożył śluby wieczyste, a święcenia kapłańskie przyjął 2 lipca 1950 r., w kaplicy domu generalnego z rak bpa Francesco Beretti'ego. Obronił doktorat z historii zgromadzenia na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Pracował wśród Polonii w Kanadzie, w Rzymie, w Belgii. Żył w sumie 19 lat w Polsce, 5 lat w Niemczech, 26 lat w Rzymie, 5 lat w Kanadzie, 33 lata w Belgii i 7 lat w Polsce. Posługiwał się językami: polskim, angielskim, niemieckim i francuskim.

Miał wielką cześć do św. Józefa, do którego księża w Dachau modlili się nowenną przed wyzwoleniem obozu. Niemcy nie zdążyli wtedy zrealizować swojego planu i zmasakrować więźniów, bo w ostatnim dniu nowenny – tuż przed rozpoczęciem rzezi – pod bramę zajechał patrol Amerykanów – opowiadał. Pasją o. Pielorza

zawsze była historia – szczególnie zgromadzenia, poszukiwanie naukowe i pisarstwo. Był dyrektorem biblioteki papieskiego uniwersytetu Urbanianum. Regularnie pisał do: „Vie Oblate Life” (Ottawa), „Duszpasterza Polskiego Zagranicą” (Rzym), „Niepokalanej” (Francja), „Mozaiki Obrzańskiej” (Polska) i do wielu czasopism polskich, francuskich i włoskich. W latach 1954–2016 opublikowano jego 900 różnych artykułów.

Część prac naukowych została wydana. Szczególnie znane są: „La vie spirituelle de mgr de Mazenod fondateur de la Congrégation des Missionnaires Oblats de Marie” (Rzym 1955), „Mgr. Eugène de Mazenod et les polonais: étude historique” (Rzym 1970), „Oblaci polscy: zarys dziejów Prowincji polskiej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej z okazji 50-lecia istnienia : 1920–1970” (Rzym 1970), „Les Oblats polonais dans le monde : esquisse historique des Missionnaires Oblats de Marie Immaculée” (Rzym 1971), „Męczennik za wiarę : Bł. Józef Cebula (1902–1941)” (Poznań 1999), „Martyrologium polskich oblatów 1939–1945: historia polskich Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej którzy w czasie II wojny światowej byli deportowani do obozów koncentracyjnych, zabici, aresztowani lub umarli z powodu wojny” (Poznań 2005), „Polscy oblaci na zachodzie Europy 1905–2010 : historia pracy duszpasterskiej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Niemczech, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburgu i Wielkiej Brytanii” (Poznań 2012).

Pogrzeb śp. o. Józefa odbył się w ną sobotę 3 września w Imielinie.

Za: www.oblaci.pl

ŚP. BR. JULIAN TADEUSZ PTASIŃSKI (1930-2016) OH

Ze smutkiem, ale i nadzieją jaką niesie wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego zawiadamiamy, że 29.08, w wieku lat 86, odszedł do Pana br. Julian – Tadeusz Ptasiński. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 września 2016 roku w Konwencie Bonifratrów w Konarach.

Za: www.bonifratrzy.pl

ŚP. KS. KAZIMIERZ BORYNA (1935-2016) MSF

01.09.2016 r. zmarł nasz współbrat Ks. Kazimierz Boryna – Misjonarz Świętej Rodziny. Urodził się 01.06.1935 roku, na Wołyniu, w miejscowości Kalinówka, w rodzinie Szczepana i Stanisławy.

Został ochrzczony w kościele parafialnym we Włodzimierzu Wołyńskim. Ojciec był Legionistą, który brał udział w obronie Warszawy 1920 r. Po jej zwycięskim zakończeniu otrzymał z rąk Marszałka Józef Piłsudskiego dekret osiedlenia się na wschodnich terenach Polski. W czasie wybuchu II wojny światowej ojciec jako Legionista - osadnik brał również udział w obronie ziem polskich na wschodzie. Podczas okupacji rosyjskiej cała rodzina została deportowana w 1939 r. na przymusową pracę do łagru w głębokiej tajdze w okolicach Archangielska. Na tej nieludzkiej ziemi z powodu ciężkiej pracy, choroby i zimna zmarł ojciec oraz brat i siostra.

Podczas wojny niemiecko-rosyjskiej w 1941 r. pozostała część rodziny została przesiedlona na przymusową pracę do kółchozu Żdanowa w okolicy Saratowa (Republika Kazachstan), gdzie przebywali do 1946 r. Tam z powodu głodu i przepracowania zmarł także drugi brat. Kazimierz jako młodociany musiał pracować tam dwa lata w kółchozie przy wypasie owiec. Po wojnie w 1946 r. czteroosobowa rodzina: matka z trójką ocalałych dzieci, osiedliła się na ziemiach odzyskanych w Gorzowie. Tutaj, w 11 roku życia Kazimierz rozpoczął swoją edukację i katechizację. Szkołę podstawową w trybie przyspieszonym ukończył w 1950 r. W międzyczasie przystąpił do I Komunii świętej i bierzmowania.

Dalszą edukację kontynuował w Szkole Ogólnokształcącej do Pracujących, gdyż trzeba było zdobyć środki na utrzymanie. Pracował 2 lata jako nauczyciel w szkole podstawowej a potem 4 lata jako kserokopista w przemyśle włókienniczym w Gorzowie. W swoim życiorysie napisał: „W czasie zniewolenia ateistycznego w kraju, szukałem prawdy, dlatego w 1958 r. podjąłem studia uniwersyteckie na KUL-u w Lublinie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej z kierunkiem specjalizacji psychologicznej. Ukończyłem je w 1965 r. uzyskując tytuł magistra filozofii chrześcijańskiej. Z dyplomem KUL-u nie wszędzie chciano dać mi pracę. W końcu jednak otrzymałem zatrudnienie w służbie zdrowia jako psycholog kliniczny w poradni i szpitalach psychiatrycznych. Od dzieciństwa po wiek dojrzały przeżywałem głos

powołania kapłańsko-zakonnego, dlatego za natchnieniem Bożym podjąłem decyzję zrealizowania go w Zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny”.

W 1969 r. rozpoczął więc nowicjat w Górze Klasztornej a rok później złożył tam w dniu 19 września swoje pierwsze śluby zakonne. Następnie w latach 1970-1974 odbywał studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Kazimierzu Biskupim, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie, których w dniu 26.05.1974 r. udzielił mu biskup misyjny Wilhelm Demarteau z Indonezji.



Po święceniach Ks. Kazimierz Boryna MSF pracował jako wikariusz w Złotowie w latach 1974-78 oraz w Szczytnej Kłodzkiej 1978-80. W latach 1975-77 r. studiował zaocznie Duszpasterstwa Rodzin na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. W 1980-86 r. - Ojcem Duchownym w WSD w Kazimierzu Biskupim. 1980-83 - zaoczne Prymasowskie Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie. Wziął też udział w kursie formacyjnym dla moderatorów w domach formacyjnych, który odbył się 1981 r. w Rzymie.

W 1984 rozpoczął kurs doktorancki na Wydziale Teologicznym na KUL z zakresu Teologii Życia Wewnętrznego. W 1986 r. przeniesiony z Kazimierza Biskupiego do Górki Klasztornej, aby podjąć posługę moderatora postulantów. Dnia 13.06.1988 r. na posiedzeniu Krajowej Rady Stowarzyszenia Straży Honorowej NSPJ z siedzibą w Krakowie, Ks. Kazimierz Boryna MSF został wybrany zastępcą Dyrektora tejże Straży Honorowej a na

stępnego roku dekretem Prymasa Polski Józefa Kard. Glempa – Dyrektorem Archidiecezjalnym Straży Honorowej Najsw. Serca Pana Jezusa na terenie Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

W 1992 r. na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uzyskał stopień naukowy Doktora Nauk Teologicznych w Zakresie Teologii Duchowości. 01.09.1994 r. zamieszkał w domu zakonnym w Poznaniu i został Prowincjalnym Moderatorem Formacji Ciągłej w Polskiej Prowincji MSF. Funkcję tę pełnił przez trzy lata. W 2002 r. był zatrudniony w charakterze wykładowcy psychologii społecznej w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. W 2006 r. w ramach Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego i Specjalistycznego Archidiecezji Poznańskiej, Abp Stanisław Gądecki Metropolita Poznański mianował go asystentem kościelnym Stowarzyszenia „Godzina Obecności przy Sercu Jezusa”.

Do końca życia Ks. Kazimierz bardzo aktywnie uczestniczył w życiu i w spotkaniach różnych grup modlitewnych na terenie Poznania a także w innych miejscowościach. Pod koniec maja tego roku pojawiły się u Ks. Kazimierza dość duże dolegliwości zdrowotne. Nikt nie przeczuwał tego, że w Boże Ciało był na Mszy świętej w parafialnym kościele M.B. Saletyńskiej już po raz ostatni. Było widać, że cierpi. Taki stan utrzymywał się przez jakiś czas aż w końcu trafił do szpitala, gdzie lekarze zdecydowali się na przeprowadzenie operacji, ale nie widać było poprawy zdrowia. Widać było, że powoli odchodzi...

Odszedł do Pana w godzinach wieczornych 01.09.2016 r. w wigilię I-szego Piątku Miesiąca. W czerwcu skończył 81 rok życia. 47 lat przeżył w Zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny, w tym 42 lata jako kapłan. Trzeba powiedzieć: jako Kapłan Serca Bożego...

W dniu 06.09.2016 r. po odprawianej Mszy świętej w kościele M. B. Saletyńskiej odbył się pogrzeb śp. Ks. Kazimierza na Junikowskim Cmentarzu w Poznaniu, gdzie trumna z jego ciałem złożona została wśród innych zmarłych współbraci Misjonarzy Świętej Rodziny.

/Opr. Ks. Grzegorz Kałdowski MSF – sekretarz prowincjalny/

ŚP. KS. TOMASZ DZIDA (1981-2016) TCHR

Z nadzieją Zmartwychwstania w Chrystusie informujemy, że dnia 5 września 2016 r., w szpitalu w Ammanie, odszedł do Pana śp. ks. Tomasz DZIDA, chrystusowiec, duszpasterz Polaków w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Szczegóły dotyczące pogrzebu zostaną podane po ustaleniu.

Ks. Tomasz Dzida urodził się 17 listopada 1981 r. w Pszczynie. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił dnia 29 sierpnia 2006 r. Kanoniczny nowicjat rozpoczął 28 września 2006 r. w Mórkwie. Pierwszą profesję zakonną złożył 29 września 2007 r. w Mórkwie, zaś dozgonną 29 września 2010 r. w Poznaniu.



Dnia 17 maja 2011 r. w Archikatedrze Poznańskiej przyjął święcenia kapłańskie z rąk Ks. Bpa Zdzisława Fortuniaka. Po przyjęciu święceń pełnił posługę wikariusza Parafii pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Stargardzie (2011-2013). W 2013 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

W latach 2013-2015 pracował w Parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Lombard. Od 2015 r. był duszpasterzem w Parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Toronto.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!
Za: www.chrystusowcy.pl